

## Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

## Rumunia legalizuje łapówki

---

Pierwszy dzień kwietnia (łac. prima aprilis), zwany na świecie - Dniem Wszystkich Głupców, jest jednym z najbardziej wdzięcznych dni w roku. Niektórzy płaćcie figli w tym dniu wiążą ze zmianą sezonów, inni z przyjęciem nowego kalendarza.

Przez wieki zwyczaj obchodzenia prima aprilis utorował sobie drogę do najwyższych szczebli władzy. W tym dniu starano się nie dokonywać ważnych decyzji, by nie uznano ich za żart. W ten sposób np. sojusz antyturecki z Leopoldem I Habsburgiem, który podpisano 1 kwietnia 1683 roku, antydatowano na 31 marca.

Tradycja pozwala by 1 kwietnia media na całym świecie prześcigały się w publikowaniu zmyślonych historii, które zazwyczaj następnego dnia są dementowane. W 1962 roku szwedzka telewizja, która nadawała jeden czarno-biały program, ogłosiła wprowadzenie najnowszej technologii, która zezwalała na odbieranie go w kolorze - wystarczyło tylko nałożyć na odbiornik nylonową pończochę.

Z kolei, 1 kwietnia 2002 roku, czołowa rumuńska gazeta finansowa - "Ziarul Financiar" - na pierwszej stronie podała, że nowa ordynacja podatkowa ustanawia podatek od łapówek, zwanych "opłatami komisyjnymi i dodatkowymi zabezpieczeniami płatności na rzecz zdrowia i lepszego życia". Dziennik sugerował, że łapówki w wysokości do miliona euro byłyby obciążone 5 procentowym podatkiem. Wspomniano również o planach rządu Rumunii wprowadzenia pewnych udogodnień dla osób płaćcych łapówki. Odliczeniu podatkowemu podlegać miało 50 procent kwoty przeznaczonej na udokumentowane tego rodzaju płatności. Wymagałoby to zapewne otrzymania od podmiotu, który przyjął pieniądze wystawienia odpowiedniego pokwitowania.

Historia gazety była tym bardziej prawdopodobna, że 31 marca parlament Rumunii głosował nad

zmianami prawa antykorupcyjnego i wiele osób właśnie 1 kwietnia oczekiwało ogłoszenia rezultatów debaty.

W rzeczywistości sytuacja w Rumunii nie była aż taka śmieszna. Główne organizacje pozarządowe, w tym Transparency International, zaraz po ustanowieniu nowego prawa antykorupcyjnego, wydały w prasie oświadczenie, opisując nowe (prawdziwe) uregulowania jako chybione i w całości nieadekwatne. 28 kwietnia Komisarz d/s rozszerzenia Unii Europejskiej, Günter Verheugen, wezwał Rumunię do ograniczenia problemu korupcji w każdej dziedzinie życia i określił walkę z korupcją w Rumunii, jako podstawowy warunek, który ten kraj musiał spełnić, by stać się członkiem Unii.

Pierwszym krokiem rumuńskiego rządu było ratyfikowanie w kwietniu 2002 roku Prawnokarnej Konwencji Rady Europy o Korupcji, która wymagała od Rumunii, w przeciwieństwie do tego, co podała "Ziarul Financiar", penalizacji praktyk korupcyjnych takich jak przekupstwo. Zamiast odliczenia łapówek od podatku, wprowadzono sankcje, które miały być efektywne, proporcjonalne i odstraszające.

Jeszcze większe skutki niosła za sobą, ratyfikowana przez Rumunię w sierpniu 2002, Cywilnoprawna Konwencja Rady Europy o Korupcji, która weszła w życie w listopadzie 2003 roku. Zgodnie z tym dokumentem ofiary przekupstwa mogły pozwać państwo o odszkodowanie. Przedsiębiorca, który poniósł straty ponieważ jego konkurent otrzymał kontrakt dzięki łapówkom, miał możliwość wnioskowania o odszkodowanie pokrywające utracone realne korzyści, których dzięki kontraktowi mógł oczekiwać, a także żądania niepieniężnego zadośćuczynienia za inne szkody, np. narażenie na szwank jego reputacji.

Podpisanie przez Rumunię tych dwóch konwencji automatycznie włączyło ją w poczet członków Grupy Państw Przeciw Korupcji - GRECO. Jeszcze w październiku 2001 roku Rumunia otrzymała raport ekspertów na temat korupcji w tym kraju. Bez względu na wysiłki kolejnych rządów, miały one niewielkie odzwierciedlenie w rzeczywistości. Brak postępów był spowodowany między innymi tym, że instytucje najbardziej zaangażowane w walkę z korupcją, tj. policja i sądy same były nią przeżarte.

Być może dowcip gazety podyktowany był właśnie bezsilnością rządu Rumunii w walce z tą plagą. W tamtym czasie rumuńskie firmy przyznały, że z roku na rok płacą więcej łapówek, a skala przekupstwa sięgała 500 milionów dolarów rocznie. Składki na "zdrowie i lepsze życie" z 1.7 procent w 1999 roku, w ciągu kilku lat wzrosły do 2.6 procent (według badań przeprowadzonych przez Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju i Bank Światowy). Co więcej, zmagając się z wysokimi podatkami, rumuńskie przedsiębiorstwa deklarowały zaledwie 85 procent realnych obrotów. Prowadzenie firmy w tym kraju było również określane przez pryzmat czasu spędzanego na dyskusjach z urzędnikami podczas załatwiania podstawowych spraw związanych z prowadzeniem biznesu. W 2002 roku przeciętny rumuński przedsiębiorca spędzał w ten sposób 8 procent swojego czasu pracy.

Pomysłowość osób płatających psikusy, a także skala możliwych konsekwencji jest tak duża, że

kiedy w zeszłym roku, w dniach 2-4 kwietnia odbywał się w Rumunii szczyt członków NATO, Minister Spraw Zagranicznych Rumunii, Adrian Cioroianu, ostrzegał w Realitatea TV, że każdy prima aprilisowy dowcipniś, który doniesie np. o rzekomej bombie, albo w jakikolwiek inny sposób zakłóci to doniosłe wydarzenie, będzie nadzwyczaj surowo ukarany, ponieważ spotkanie tego kalibru wymaga odpowiednio wysokich i odstraszających sankcji.

*Źródła: [museumofhoaxes.com](http://museumofhoaxes.com); [thinktankromania.ro](http://thinktankromania.ro); [fifoot.org](http://fifoot.org); [zf.ro](http://zf.ro); [news.bbc.co.uk](http://news.bbc.co.uk); [iol.co.za](http://iol.co.za); [pl.wikipedia.org](http://pl.wikipedia.org); [widomości.gazeta.pl](http://widomości.gazeta.pl); [romanianewswatch.com](http://romanianewswatch.com)*

*Opublikowano w dniu 01.04.2015 r.*

*przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA*